

Stanisław Mrozek SJ

# O TRUDNOŚCIACH ŻYCIA I WIARY



JAK SOBIE Z TYM PORADZIĆ

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici

Kraków 2014

© Wydawnictwo WAM, 2014  
© Stanisław Mrozek SJ, 2014

Korekta  
Anna Stokłosa

Opracowanie graficzne i projekt okładki  
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-277-0053-7

### NIHIL OBSTAT

Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego  
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał  
Kraków, 24 marca 2014 r., l. dz. 37/2014

WYDAWNICTWO WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003  
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl  
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY  
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496  
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA  
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447  
faks 12 62 93 261  
e.wydawnictwowam.pll

**Druk i oprawa**  
Drukarnia Wydawnictwa WAM, Kraków

*Dedykuję szczególnie tym,  
którzy darzą mnie zaufaniem  
i życzliwością oraz darem modlitwy*

Ks. Stanisław Mrozek SJ

## PRZEDMOWA

Niniejsza publikacja w swej genezie jest związana szczególnie z tymi wiernymi, którzy dzielili się ze mną swoimi trudnościami życia i wiary i prosili, by coś na te tematy napisać. Dlatego ma ona taki, a nie inny zestaw treściowy.

Myślę jednak, że każdy czytelnik znajdzie także coś interesującego dla siebie. Wiem, że wiele ludzi, których spotkałem, ma podobne problemy.

Oczywiście zagadnienia omawiane są w wielkim skrócie. Można by każdemu poświęcić osobną pozycję książkową. Ponadto daleko do doskonałości w próbach dawanych odpowiedzi. Światelko do nich czerpałem w dużej mierze na modlitwie. Stąd ośmielam się dzielić pewnymi przemyśleniami i odkryciami, świadom, że łaska Boża dopełni reszty.

Dodam jeszcze, że obecna książka nie jest do czytania jednym ciągiem, jak powieść. Zalecam, by sobie wziąć na medytację na przykład jeden rozdział dziennie. Bo tu nie chodzi o zaspokojenie samej ciekawości, ale o głębszy pożytek duchowy.

Będę szczerze uradowany, jeśli moje przedłużone życie po ciężkich chorobach komuś w czymś dopomoże.

Bardzo wdzięczny Bożemu Miłosierdziu  
i Królowej Różańca Świętego  
o. Stanisław Mrozek SJ

I

„Kto wiarę straci,  
więcej stracić nie może”

(Seneka)



**CO ROBIĆ,  
GDY PRZEŻYWAM  
KRYZYS WIARY?**

# 1. ŚWIADECTWA

Pozwól Drogi Czytelniku, że rozpocznę od osobistego świadectwa: **Dlaczego wierzę?**

Nurtowało mnie w młodości, czy istnieje taki świat, w którym świecą liczne słońca: przyjaźń, poznanie prawdy, wierna czysta miłość, fascynacja życiem i zdrowiem – bez bólu głowy, sprawiedliwość, dobroć okazywana wszystkim ludziom?!

I czy we wszystkich tych słońcach błyszczy jedno Słońce: wielkie, jedyne, najważniejsze, rozgrzewające, obejmujące wszystko, ożywcze...? Czy istnieje taki świat i droga do niego na mapie?

Od dzieciństwa mówiono mi, że taki świat istnieje, a w nim ktoś bardzo dobry!

**Ale przyszło w czasie studiów filozoficznych świadome wątpienie** – czy przekaz jest prawdziwy? A potem długie miesiące dyskusji, polemik, konfrontacji... i w zasadzie na próżno...

Ten świetlisty i kolorowy świat lat chłopięcych, a potem młodzieńczych, oddalał się. Nie miałem nawet chęci do posiłków...

**Trzeba było wreszcie podjąć dialog – tym razem – sam ze sobą...** ze światem wewnętrznym, osobiście sprawdzalnym i doświadczalnym; a mianowicie ze swoim myśleniem, ze swoją wol-

ną wolą, ze swojego serca kochaniem. **Moje myślenie, moje wolne chcenie, mojego serca kochanie wymagało wytłumaczenia.** Wytłumaczenie materialistyczne, z jakim spotkałem się na filozofii marksistowskiej, okazało się niewystarczające. Materia ze swoją właściwością nie mogła spowodować wszystkiego, co w sobie posiadam.

**Posiadam na przykład zdolność myślenia...**

Już Blaise Pascal zauważył: „Człowiek jest trzciną, ale myślącą”. Człowiek ma rozum, myśli, ma mowę, tworzy takie pojęcia jak: prawda, sprawiedliwość, dobroć, szlachetność, koleżeńskość... Te pojęcia nie mają właściwości materii jak: długość, ciężar, objętość, kolor, kształt... – więc nie mogą być produktem materii, która w najdrobniejszych cząsteczkach jest rozciąglą, ma swój ciężar i objętość, kolor i kształt.

To postulowało, wymagało innej natury przyczynę. **Ktoś myślący musiał mnie myślącego pomyśleć...**

\* \* \*

**Przez autorefleksję (zamyślenie nad samym sobą) doszedłem do odkrycia pewnej tajemnicy o sobie.** A to na prostej drodze. Zastanawiałem się:

- dlaczego jednej materii przypina się order, a drugiej nie?



- dlaczego jednej stawia się pomniki, a drugiej nie?
- dlaczego jedną zamyka się w więzieniu, a inną nie, na przykład krowę co narobi szkody...?
- dlaczego jedną nazywa się chuliganem i draniem, a inną uczciwą i dobrą...?

**Zastanawiało mnie też istnienie trybunałów sprawiedliwości.** Co one głoszą? Tyś w tych warunkach nie powinien tak zrobić, bo mogłeś inaczej postąpić. Jesteś winny, jesteś winna.

**Orzekają więc o winie człowieka...; o tym, że ty człowieku dobrowolnie naruszasz pewne prawa, pewne normy współżycia. A jeśli dobrowolnie, to niezależnie od świata materialnego, który rządzony jest prawami konieczności.** W którym panuje tzw. determinizm – proces nieodwracalności. Na tym zresztą bazują nauki przyrodnicze, wszelkie przewidywanie, projektowanie, planowanie.

**Każdy astronom** – jak przeczytałem kiedyś w tygodniku „Przekrój” – **może z absolutną dokładnością przewidzieć, gdzie dana gwiazda będzie na firmamencie o wpół do jedenastej wieczorem.** Z dorastającą córką już mu się ta sztuka nie uda.

**Myśląc nad sobą, stwierdziłem także inne rodzaje niezależności:**

- w gniewie miałem ochotę kogoś kopnąć albo mu ubliżyć, ale wziąłem się w karby i tego nie zrobiłem,
- widząc piękną istotę, zmysły krzyczały: zaspokój nas, ale ja zapanowałem nad nimi.

**Inny jeszcze fakt.** Podczas nauki biologii dowiedziałem się, że mój organizm co 7 lat całkowicie wymienia się, a ja mam ciągłą świadomość tego samego „ja” bez względu na wiek...

Już na podstawie tych danych i innych doświadczeń i obserwacji doszedłem do odkrycia owej tajemnicy o sobie: **jest w nas pewna sfera życia, która jest niezależna od tych praw, jakimi się rządzi świat materialny. Nie jestem całkowicie uwarunkowany prawami materii, coś ode mnie zależy i od kogoś, kto mnie uczynił wolnym.** Wolności nie mogła mi dać materia, bo jej sama nie posiada. Dlatego ktoś wolny musiał mnie wolnego stworzyć.

\* \* \*

**Wreszcie istniejąca we mnie zdolność kochania i potrzeba miłości** kazały doszukiwać się świata, w którym istnieje nie tylko ktoś w pełni myślący i wolny, ale także dobry. I gdy wyczytałem w Ewangelii, że nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg, wtedy upewniłem się, że światem o licznych

słońcach, który powoli przyjmowałem za realny i konieczny, rządzi Bóg – Wszechogarniające Słońce: rozgrzewające wszystko, obejmujące wszystko, ożywcze...

\* \* \*

**Przyszło z kolei pytanie o drogę do tego odkrytego świata?! Odpowiedź była dramatyczna: drogi do tego świata nie ma na żadnej mapie. Wniosek był prosty: każdy musi sam szukać tej drogi i sam musi ją znaleźć. I tak zaczęło się żmudne poszukiwanie.**

Z pomocą studium historii chrześcijaństwa, z pomocą Ewangelii, z niejednym krzykiem niewidomego spod Jerycha, przyszło odkrycie, i to w Paryżu. Wchodząc do jednej księgarni, na wejściowych drzwiach znalazłem olśniewający napis: *Le Dieu n'est pas loin, le Christe est le chemin* (**Bóg jest niedaleko, Chrystus jest drogą**). Pomyślałem, ach, to przecież On sam powiedział: *Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze Mnie* (J 14,6). Św. Augustyn, doktor Kościoła, słusznie zauważył: „**Drogi nie trzeba szukać, Ona sama do nas przyszła!**”!

**I dopóki mi Chrystusa ktoś nie obali, dotąd ja nie mogę nie wierzyć i nie mogę wśród licznych dróg człowieczych obrać innej drogi nad**

**Niego!** Zwłaszcza że **tylko On** wśród wszystkich założycieli religii, Kościołów i wyznań **wylegitymował się spełnionymi prorocत्वami i cudami oraz dobrowolną śmiercią na krzyżu**, że jest Obiecanym Mesjaszem (Mt 16,16-17), Synem Bożym (J 20,31) i Zbawicielem (Łk 19,10).

\* \* \*

Godne uwagi jest **świadczenie Karola Wojtyły**, późniejszego Papieża Jana Pawła II. Jako młody student przeżywał też swoje z wątpienia i kryzysy wiary. Szukał argumentów za przekazaną mu wiarą. Jednego razu mówił do młodzieży – już jako Papież – w oknie domu przy ul. Franciszkańskiej 3 w Krakowie: **„Pamiętam, że kiedy byłem młody tak jak wy i czytałem Ewangelię, to dla mnie najsilniejszym argumentem za prawdziwością tego, co czytam, było to, że tam nie ma żadnej taniej obietnicy”**.

Spróbujmy głębiej wczytywać się w Ewangelię – i to systematycznie – a sami przekonamy się, że ten tekst nie jest ludzką sprawą... Człowiek sam czegoś tak trudnego by sobie nie postawił jako zadania życiowego na przykład *Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was przesładują* (Mt 5,44).

\* \* \*

**Oto teraz coś z życia młodych.** Mam na myśli studenta Michała i jego niezwykle odkrycie oraz dane świadectwo w drodze do wiary.

Było to przed laty, gdy we Wrocławiu posługiwałem studentom w pobliżu Uniwersytetu przy kościele akademickim pw. św. Macieja. Ośrodek D.A., określający się krótko: „Maciejówka”, gromadził sporo młodzieży spragnionej pogłębienia wiary. Wśród uczestników spotkań był Michał, wyraźnie zagubiony duchowo. Dowiedziałem się, że jego rodzina na czele z ojcem jest niewierząca. **Michał jednak trzymał się wierzących kolegów, co zapewne pomogło mu dokonać życiowego odkrycia.** O tym, jak do tego doszło, chcę uchylić rąbka tajemnicy. Jest późna godzina nocna (23.00). Siedzę w pokoju na pierwszym piętrze i coś czytam. Nagle słyszę, że ktoś małymi kamykami rzuca w szyby mojego okna. Otwieram je i ku zaskoczeniu widzę Michała. On podniesionym głosem woła: „Ojczy, muszę z ojczy pilnie rozmawiać, bo chcę podzielić się informacją o niezwykłym odkryciu”. No, dobrze – mówię – zaraz zejdzę, porozmawiamy. Za chwilę siadamy, a on z niesamowitą pasją i radością mówi: „Proszę ojca, długo zastanawiałem się nad sobą i odkryłem w sobie niezwykły głos, całkowicie ode mnie niezależny, czasami wbrew mnie. Chodzi za mną wszędzie, nawet, gdy idę po kryjomu kraść czy czynić nie-

czyste rzeczy. Nie daje mi spokoju. Gdy trzeba, to chwali, a gdy coś «zmałuję», to gani, gryzie, czyni wyrzuty. Nie mam władzy nad tym głosem, bo to nie mój twór. Coś do nas dodane. Gdyby to było naszym tworem, to mówiłoby nam tak, jakbyśmy chcieli. Koledzy mi mówili, że tu mamy do czynienia z sumieniem. Tak więc sumienie jest znakiem, że musi być ktoś wyższy od mojego «ja»!".

Osobiście gratuluję Michałowi tego odkrycia i mówię: jesteś bliski św. Pawłowi Apostołowi, który w Liście do Rzymian (Rz 2,14-15) pisał, że poganie, mimo że nie znają dziesięciorga przykazań – prawa Mojżeszowego, mogą poznać Boga i Jego wolę we własnym sumieniu.

Michał uszczęśliwiony, z ochotą do życia, poszedł do domu. I był odtąd z nami wszędzie.

Przedmowa .....	5
I. Co robić, gdy przeżywam kryzys wiary? .....	7
II. Jak sobie radzić z roztargnieniem na modlitwie? .....	25
III. O dźwiganiu krzyża .....	37
IV. Mój grzech stale powraca .....	51
V. Jak sobie poradzić z pożądliwością ciała? .....	59
VI. Jak żyć z trudnymi bliźnimi? .....	85
VII. Zasady dobrych wyborów w życiu.....	97
VIII. Jak budować wspólnotę wiary i miłości w małżeństwie i rodzinie? .....	107
IX. Czemu służy powołanie samotnej osoby świeckiej? .....	133
X. Dlaczego uczestnictwo w życiu Kościoła Chrystusowego jest niezbędne? .....	147
XI. Problem wady głównej – jak ją poznać i przezwyciężyć? .....	161
XII. „Nerwy mnie ponoszą...” .....	169

XIII.	Czy praca może być modlitwą? .....	177
XIV.	Sztuka starzenia się .....	187
XV.	Czy wybór Chrystusa jest jedynie wiarygodny? .....	203
XVI.	Co oznacza wierzyć jako chrześcijanin? .....	211